VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 125)
z dnia 23 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 125)

23 lipca 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS),** przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Skarbu Państwa o sytuacji giełd towarowych i rynków hurtowych w świetle potrzeb rynku rolnego w Polsce – przebieg procesu prywatyzacji;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wojciech Chmielewski** dyrektor Departamentu Prywatyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa, **Ewa Pawlak** zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego MSP, **Cezary Dziuban** główny specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Andrzej Gross** prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Paweł Budynek** dyrektor Biura Kontroli Technicznych Agencji Rynku Rolnego, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, **Aleksandra Szymańska** naczelnik wydziału w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Magdalena Bednarska** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Barbara Jaworska** kierownik Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Karol Krajewski** doradca prezesa Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, **Adam Dziedzic** prezes Zarządu Podkarpackiego Centrum Hurtowego w Rzeszowie, **Mariusz Domaradzki** prezes Zarządu Gorzowskiego Rynku Hurtowego SA, **Bartosz Horodyski** prezes Zarządu Dolnośląskiego Centrum Hurtu Rolno-Spożywczego SA we Wrocławiu, **Barbara Mizera** dyrektor Biura Administracji Śląskiego Rynku Hurtowego OBROKI sp. z o.o. w Katowicach, **Marta Szczepanik** dyrektor ds. Komunikacji i Marketingu ŚRH OBROKI sp. z o.o. w Katowicach, **Maciej Mularski** prezes Zarządu Stowarzyszenia Producentów Pomidorów i Ogórków pod Osłonami, **Adam Rychliczek** wiceprezes Zarządu Lubelskiego Rynku Hurtowego SA, **Jacek Urbański** prezes Zarządu Zielonogórskiego Rynku Rolno-Towarowego SA, **Arkadiusz Węgielski** wiceprezes Zarządu Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej SA w Poznaniu oraz prof. dr hab. **Andrzej Kowalski –** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zaplanowaliśmy dwa tematy – informacja ministrów: rolnictwa i rozwoju wsi oraz skarbu państwa o sytuacji giełd towarowych i rynków hurtowych w świetle potrzeb rynku rolnego w Polsce, w tym też przebieg procesu prywatyzacji. Drugi punkt – sprawy różne, wolne wnioski. Czy są jakieś uwagi? Jeśli nie ma, to przystępujemy do realizacji porządku obrad. Bardzo proszę przedstawicieli resortów o przedstawienie tematów. Bardzo proszę, czy pierwszy będzie przedstawiciel ministra skarbu czy ministra rolnictwa, to według uznania.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jak pan przewodniczący wspomniał, dwa resorty są najbardziej zainteresowane tym tematem. W jurysdykcji tych resortów są rynki hurtowe. Myślę, że państwu jako Komisji i posłom jest wiadome, jak powstały te rynki hur-

towe, jaka jest ich struktura własnościowa, jaka była idea powstania rynków hurtowych w 1996 r. Instytucje państwowe: Agencja Rynku Rolnego, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Agencja Nieruchomości Rolnych (przedtem Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa) nabywały udziały w tych rynkach za gotówkę. W międzyczasie akcje ARR i ANR zostały przekazane na rzecz Skarbu Państwa i jak sama nazwa mówi, są w jurysdykcji Skarbu Państwa jako resortu reprezentującego Skarb Państwa. Obecnie ten skład właścicielski, udział różnie się kształtuje w różnych rynkach.

Generalnie mamy cztery rynki ponadregionalne, z których największy jest warszawski rynek hurtowy w Broniszach mający też największe obroty, oraz rynki regionalne, niektóre już w likwidacji. Mamy jeszcze jeden rynek hurtowy, Gildię Wielkopolską, który powstał dzięki temu, że rząd Konfederacji Szwajcarskiej przekazał środki finansowe na rzecz państwa i została utworzona fundacja. Ta fundacja weszła jako udziałowiec gildii rolno-ogrodniczej. Oczywiście sytuacja na naszej scenie gospodarczo-rolniczej zmieniła się od 1996 r., przez tych 17 lat powstały i rynki prywatne, i sklepy wielkopowierzchniowe, ale generalnie szacuje się, że do 50% obrotu szczególnie warzyw, owoców i kwiatów odbywa się na rynkach hurtowych. Dam państwu taki przykład: w poprzednią sobotę byłem na rynku zorganizowanym już w nowych czasach z udziałem samorządów, w Czerwińsku koło Płońska. Zdanie rolników było takie, że gdyby nie ten rynek, a właściwie targowisko, gdzie zjeżdżają się producenci i odbiorcy z całej Polski, to takiego areału, rozwoju rynku truskawek i produkcji truskawek w tych okolicach by nie było, bo po prostu jest zbyt. Mówię to w takim kontekście, że intencją ówczesnych władz, tak jak i obecnych, było to, żeby powstawało jak najwięcej miejsc, gdzie spotyka się producent i odbiorca. Oczywiście różne są koleje tych rynków.

W naszym imieniu generalnie, jeżeli chodzi o resort, funkcje właścicielskie wypełnia ARiMR. Tak jak powiedziałem, poprzednie akcje zostały przekazane przez te instytucje i inne związane z resortem. O tym, jaka jest dzisiejsza sytuacja, myślę, że powie obecny tu przedstawiciel ministra skarbu. Toczy się w tej chwili spór sądowy w sądach polskich, łącznie z sądami apelacyjnymi, co do przejęcia czy oddania tych akcji, które są w posiadaniu ARiMR. Różne wyroki zapadały w różnych sądach. Zresztą ostatnio myśmy korespondowali w tej sprawie, bo tak jak powiedziałem, jeżeli chodzi o ARiMR, nie ma intencji zbycia udziałów w rynkach hurtowych. A są dwa rynki, na których ARiMR jest większościowym udziałowcem. Wiadomo również państwu i Komisji, że jest też także kwestia prywatyzacji akcji, które są w dyspozycji Ministra Skarbu Państwa. Oczywiście jako resort jesteśmy jak najbardziej zainteresowani, żeby te rynki rozwijały się i działały. A gdyby doszło do prywatyzacji, to w ustawie o agencji jest jasno napisane, komu te akcje powinny być zbywane. Oczywiście zainteresowanym rolnikom, producentom, operatorom. Na podstawie informacji z Bronisz, największego rynku hurtowego, wiemy, że w szczycie jest około 2,5 tys. zainteresowanych, czyli tych, którzy sprzedają. Szczyt, to wiadomo, że chodzi o miesiące późnowiosenne, letnie i jesienne, gdy jest największa podaż owoców, warzyw i kwiatów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo przedstawiciela Ministra Skarbu Państwa.

Dyrektor Departamentu Prywatyzacji w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Chmielewski:

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, chciałbym w imieniu Skarbu Państwa przekazać informacje na temat przebiegu procesów prywatyzacji rynków hurtowych, w których Minister Skarbu Państwa sprawuje prawa z racji udziałów. Zacznę od tego, że w chwili obecnej Minister Skarbu Państwa posiada akcje w 12 rynkach. Te udziały wahają się od 0,71% w kapitale zakładowym do 59,32% w Warszawskim Rolno-Spożywczym Rynku Hurtowym w Broniszach. Tak jak wspominał pan minister, faktycznie Minister Skarbu Państwa jest współakcjonariuszem, a szerzej Skarb Państwa jest reprezentowany również przez ARiMR w akcjonariacie. Osiem rynków jest objętych koncepcją prywatyzacyjną, która została przyjęta w 2010 r. w Ministerstwie Skarbu Państwa, cztery rynki nie są objęte tą koncepcją. Koncepcja zobowiązuje Ministra Skarbu Państwa do prowadzenia prywatyzacji w określony sposób. Przede wszystkim sama procedura

jest podzielona na etapy, które są realizowane jeden po drugim. W ramach pierwszego etapu pierwszeństwo mają zapisy statutowe w tych spółkach. Oznacza to tyle, że Minister Skarbu Państwa musi zaoferować akcje uprawnionym akcjonariuszom. W przypadku niezbycia ich w pierwszym etapie, kolejny, który jest realizowany, to zaoferowanie następnym uprawnionym. Tym razem są to operatorzy, którzy w ostatnich dwóch latach współpracują z rynkami. Jeżeli i w tym wypadku nie dojdzie do zbycia akcji, ostatnim etapem są związki producentów rolnych. Tak że są trzy podstawowe etapy, które wprost wynikają z koncepcji przyjętej przed trzema lat i zaakceptowanej przez kolegium MSP. Z formalnego punktu widzenia niezbycie w tych trzech etapach daje uprawnienia MSP do zbywania na ogólnych zasadach, czyli na podstawie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji. Kilkakrotnie w rynkach mniejszościowych minister korzystał z takiego prawa. Do tej pory wyniki są takie, jakie za chwilę chciałbym państwu przekazać.

Na osiem rynków objętych koncepcją doszło do zbycia akcji tylko w czterech, przy czym całkowicie zbyty został pakiet – w tym sensie, że Minister Skarbu Państwa nie jest już akcjonariuszem w kapitale zakładowym – tylko w przypadku jednego podmiotu, czyli Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego Giełda Elbląska SA z siedzibą w Elblągu, gdzie doszło do zbycia w trybie przetargu publicznego 15% akcji. Przychód z tego tytułu to około 1600 tys. zł. W drugim przypadku, czyli Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego SA z siedzibą w Radomiu w ramach około 30% posiadanych akcji doszło do zbycia na podstawie koncepcji na rzecz uprawnionych pracowników oraz jednego producenta rolnego około 4% akcji. Kwota uzyskana to około 4200 tys. zł. W Beskidzkim Hurcie Towarowym w Bielsku-Białej z około 3% akcji nabył akcjonariusz gmina Bielsko-Biała i jedna osoba fizyczna, a w Dolnośląskim Centrum Hurtu Rolno-Spożywczego SA z siedzibą we Wrocławiu bardzo mały pakiet, czyli 27 tysięcznych został objęty przez jedną osobę fizyczną, uprawnionego akcjonariusza. Podsumowując, działania prywatyzacyjne: w rynkach hurtowych objętych koncepcją doszło do zbycia w czterech podmiotach, tylko w jednym Minister Skarbu Państwa wyszedł z akcjonariatu, a kwota, która została uzyskana do tej pory to 8294 tys. zł z tytułu zbywania tych pakietów.

Zdanie Ministra Skarbu Państwa jest takie jak do tej pory, czyli zbywanie na podstawie obowiązującej koncepcji. W_kilku podmiotach trwają aktualizacje wycen, w przypadku dwóch podmiotów trwają również przygotowania do oferowania w trybie publicznym; z powodów ustawowych przygotowywane są oprócz wycen w dwóch podmiotach, czyli w Broniszach i Elizówce również prospekty emisyjne. Tyle z mojej strony, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Są przedstawiciele i rynków hurtowych, i stowarzyszeń – czy ktoś z zaproszonych gości chciałby zabrać głos, jeśli chodzi o sytuację na rynkach? Nikt. W takim razie Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, jestem przekonany, że program organizacji rynków hurtowych z połowy lat 90. był jednym z najbardziej udanych i sensownych programów wsparcia publicznego, państwowego dla polskiego rolnictwa. Przypomnę, że jego celem było przede wszystkim zapewnienie pomocy w zorganizowaniu centrów logistycznych dla rozproszonej produkcji warzywniczej, kwiaciarskiej, w części ogrodniczej, przede wszystkim żywności nieprzetworzonej, która nie była wcześniej praktycznie w żaden sposób zorganizowana, a jeśli, to w sposób niewystarczający pod potrzeby drapieżnego rynku kapitałowego. Zainwestowane pieniądze pozwoliły na wybudowanie w wielu miejscach Polski – tak jak wskazywała na to logika zarówno w zakresie koncentracji produkcji, jak i zaopatrzenia wielkich miast – rynków, które spełniały i spełniają w dalszym ciągu najnowocześniejsze wymagania techniczne, technologiczne. Miałem okazję w tym czasie jako członek Rady ARiMR brać udział w nadzorowaniu procesu budowy tych rynków, wielokrotnie odwiedzając nie tylko rynek w Broniszach, ale także rynki na Dolnym Śląsku, Elizówkę, a także funkcjonujący w innych warunkach rynek w Elblągu i tak dalej.

Oczywiście sytuacja zmieniła się po wejściu do Unii Europejskiej i – mówię to całkowicie świadomie, to jest moje zdanie – zbyt dużego i nadmiernego wpuszczenia do Polski wielkopowierzchniowych sieci handlowych. Zaczęły one tworzyć własne centra logistyczne, chociaż zakładaliśmy wtedy, że można modyfikować funkcjonowanie rynków hurtowych właśnie pod potrzeby zaopatrzenia tych sklepów, tworząc jakby gotową platformę logistyczną pod potrzeby sieci handlowych. W zdecydowanej większości sieci nie były zainteresowane korzystaniem z gotowej infrastruktury rynków hurtowych, tworząc własne centra logistyczne, w dużej mierze nastawione na zaopatrzenie Polski w produkty z krajów zewnętrznych, z krajów UE, z których pochodzą właściciele sieci. Trzeba więc szukać nowego pomysłu na wykorzystanie istniejącej infrastruktury rynków hurtowych.

Jestem przekonany, że jeżeli w ogóle myśleć o jakiejkolwiek prywatyzacji, to tylko ta koncepcja plantatorsko-pracownicza jest uprawniona i uzasadniona. Nie będę tego rozwijał, bo zdanie moje i Prawa i Sprawiedliwości jest w tej materii znane, to podnosimy również przy prywatyzacji tych resztek, które pozostały z majątku obsługującego rolnictwo. Boimy się, że jeżeli ta koncepcja nie będzie realizowana, to może się okazać, że wykorzystując również przepis prawny, o którym mówił przedstawiciel MSP, jeżeli oferty składane uprawnionym nie są realizowane, nie przynoszą skutku, to można wtedy w ofercie publicznej, również dla osób niezwiązanych to zaoferować. Tego się właśnie obawiam. Boję się, że to dotknie Krajową Spółkę Cukrową, jak również inne podmioty, w których Skarb Państwa posiada swoje udziały.

Tłumaczenie, że skoro zainteresowani nie chcą korzystać z tego niewątpliwego przywileju, pierwszeństwa, to trudno, ich wina, szukamy tych, którzy będą w stanie wyłożyć pieniądze – nie jest tłumaczeniem, moim zdaniem, poprawnym. Trzeba wziąć pod uwagę zarówno kondycję ekonomiczną, możliwości ekonomiczne uprawnionych operatorów, sytuację, w jakiej się znajdują, również dużą niepewność, która każe im się obawiać o przyszłość. Rolą władz publicznych, rolą państwa jest stworzenie takich warunków, żeby na podstawie istniejących możliwości ekonomicznych zapewnić tym podmiotom albo długotrwały kredyt, albo gwarancje tak, by mogli w trosce o dobrze rozumiane własne interesy, przystąpić do prywatyzacji.

Podawałem już ten przykład i nie chciałbym go nadużywać. To, że Niemcy mają znakomicie funkcjonujące koncerny cukrowe, będące własnością rolników niemieckich, nie wynikało z mądrości rolników niemieckich, w stosunku do których my może bylibyśmy głupsi, nie wynikało z ich kondycji fizycznej. Wynikało z tego, że państwo niemieckie stworzyło warunki pozwalające rolnikom w perspektywie 20–30 lat z corocznych odpisów z funkcjonowania w danej branży, w tym przypadku buraków cukrowych, stworzyć realne możliwości nabycia udziałów czy też akcji tych przedsiębiorstw. I ja bym oczekiwał, żeby w Polsce również było myślenie w tym kierunku.

Jeżeli nie ma w tej chwili zainteresowania uprawnionych, jeżeli nie dysponują odpowiednimi środkami finansowymi, to należy proces prywatyzacji wstrzymać, zachować to w rękach państwa i czekać na lepsze czasy. Wydaje mi się, że to jest najlepsze rozwiązanie. Chyba że minister Rostowski, sztukmistrz z Londynu, szukając możliwości łatania wszystkich dziur, które się pojawiają – a zaczynamy funkcjonować w porwanym suknie, jakim jest budżet państwa – doprowadzi do tego, że to, co nie zostanie sprzedane uprawnionym, z różnych powodów, o których wspominałem, będzie na pniu sprzedane za bezcen po to tylko, żeby załatać dziury. To byłoby złe. Żeby tego zagrożenia nie było, należy wstrzymać proces prywatyzacji, zachować to jako majątek Skarbu Państwa po to, by w lepszej sytuacji zaoferować to tym, dla których jest to jakieś wyjście z sytuacji. Mówiłem o tym wielokrotnie, że środki wynegocjowane na II filar w latach 2014–2020 są dramatycznie niskie, ale myślę, że nie powinno ich zabraknąć na istotne wsparcie grup producenckich w zakresie owoców i warzyw i to te grupy powinny być podmiotami, którym w pierwszej kolejności zaoferuje się możliwość nabycia udziałów w wybudowanych za tak ogromne pieniądze rynkach hurtowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Chróścikowski.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jako związek RI „Solidarność” wielokrotnie zwracaliśmy na to uwagę w pismach. Nie zgadzamy się na prywatyzację w taki sposób, jak to jest robione dotychczas i nie wyobrażamy sobie, że to, co przed chwilą powiedział pan poseł Krzysztof Ardanowski wiceprzewodniczący, że te działania, które są podejmowane, mogą skutkować, jak to było dokładnie zdefiniowane, wypuszczeniem akcji do obrotu publicznego. Jest to rzecz niedopuszczalna i takiej zgody nie ma.

Chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wtedy, kiedy te decyzje były podejmowane, byłem z ramienia związku w Radzie ARiMR. Opinia rady agencji brzmiała wówczas: tak, udzielamy pożyczek. Potem była pozytywna decyzja: zamieniamy to na… Pamiętajmy, że te pieniądze były przeznaczone dla rolników w różnej formie, np. jako kredyty. To jest majątek, który państwo już przekazało rolnikom i on powinien być rolników, on nie powinien iść do ponownego handlu. Raz te pieniądze zostały dane. One były z budżetu na rolnictwo. I niech Skarb Państwa, pan minister finansów, szukając pieniędzy, nie zabiera ich od rolników. Dlaczego w Hiszpanii może być inne rozwiązanie, dlaczego w innych krajach może być inaczej? Dlaczego Polska musi szybko się wyzbyć? Jestem temu przeciwny i mówię w imieniu rolniczej „Solidarności”: nie ma zgody, jeżeli będzie próba ponownego… będą ostre protesty. Bo uważamy, że ten majątek, raz już przekazany rolnikom, jest ich i nie pozwalajmy na wyzbywanie się go, nie szukajmy środków finansowych u rolników, bo tylko szukamy… Najpierw zapewnijmy równą konkurencję w UE, dajmy szansę jej wyrównania w ramach UE, a dopiero wtedy możemy się zastanawiać nad tym, co powiedział tutaj wyraźnie pan przewodniczący Krzysztof, nad stopniowym umożliwianiem dochodzenia, ale stopniowego dochodzenia, a nie tak jak było z Krajową Spółką Cukrową: najpierw zaproponowali rolnicy, złożyli…, potem okazało się, że „słupy” jakieś chodzą. W tej chwili okazuje się, że rolnicy już byli gotowi nabyć, znów państwo zabrali, tak się bawicie tym rolnikiem i dojdzie do takiej sytuacji, że rzeczywiście na siłę będzie sprzedawane, kiedy już nie będzie ekonomicznych zdolności, żeby to przedsiębiorstwo ratować. A póki jest zysk, to się łupi tę spółkę i mówi się, że to są pieniądze. W tej chwili krajowa spółka ma być oczywiście strategicznym przedsiębiorstwem dla Skarbu Państwa, bo skoro przynosi takie dochody, chyba 40 mln dywidendy wpłynęło do Skarbu Państwa, no to pokażcie mi takie przedsiębiorstwa, które dają w Polsce taką dywidendę. Czyli to co dobre, zostawić, a nie zmuszać do tego, żeby rolnicy „się wyłożyli” i mieli jeszcze gorszą zdolność niż obecnie, tym bardziej że wcale w rolnictwie nie jest tak konkurencyjnie, co już wielokrotnie powtarzaliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Masłowska. Przepraszam panią poseł, pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę, pani poseł Masłowska została już wywołana.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję za uprzejmość, panie pośle.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Skoro jest taka okazja, to chciałabym zwrócić uwagę resortu rolnictwa na taką oto kwestię. Jedną z przyczyn niezainteresowania rolników, poza względami ekonomicznymi, dochodowymi i brakiem często wiedzy, jeśli chodzi o nabycie akcji, jest fakt, że w polskim systemie prawa funkcjonują przepisy, które pozwalają m.in. spółce cukrowej przejąć od rolników ich akcje bez pytania ich o zgodę. Czyli po prostu przelewa się na konto rolnika określoną kwotę, jeśli takie konto jest podane, i właściciel większościowy bez pytania o zgodę rolników, którzy nie chcą wyzbyć się akcji, przejmuje ich akcje. Pozwalają na to przepisy ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw. Jeden z artykułów, nie pamiętam który, daje prawo przejęcia inwestorowi większościowemu mniejszościowych udziałów bez akceptacji rolników. Mam takie interwencje u siebie w biurze. Rolnicy są oburzeni funkcjonowaniem takich przepisów. Dlatego uważam, że może aktywność resortu rolnictwa powinna pójść właśnie w tym kierunku. Po pierwsze edukacji rolników, po drugie opracowania metod czy mechanizmów, które by ułatwiały im

nabycie akcji, a także zmiany przepisów, żeby do takich sytuacji nie dochodziło, zamiast po prostu stwierdzenia, że nie są zainteresowani, wobec tego przekazujemy akcje wszystkim chętnym, także niezwiązanym z sektorem rolnym. Czy resort rolnictwa ma takie sygnały, że niektóre spółki postępują właśnie w ten sposób, że korzystając z przepisów ustawy o komercjalizacji, bez zgody rolnika, bez akceptacji rolnika kupują jego akcje jako mniejszościowego udziałowca? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Usłyszeliśmy bardzo ciekawy wywód pana posła Ardanowskiego i właściwie trudno jest się z nim nie zgodzić. Obserwuje się dzisiaj sytuację, żeby za wszelką cenę to co jeszcze pozostało, panie ministrze – i tu zwracam się do pana ministra skarbu – sprzedać, sprywatyzować. Nieważne, co kto kupi, ważne, że trochę mniejszy będzie deficyt budżetowy, a nieistotny jest interes rolników, interes producentów, a przede wszystkim interes pracowników. To jest dowód na to, co państwo robią, jeśli chodzi o Krajową Spółkę Cukrową, bo to jeszcze gorzej wygląda i trzeba by innego określenia użyć niż zabawa, dlatego że wtedy się będziecie wyzbywać…, zresztą to już jest w zapowiedziach, jak zostanie zniesione kwotowanie cukru. Przypuszczam, że wtedy będzie wielka trudność zbyć to, a jeśli, to z ogromnymi stratami. Trzeba było zdecydować się na trochę mniejsze pieniądze i sprzedać czy sprywatyzować poprzez koncepcję pracowniczą, plantatorską czy ewentualnie pomyśleć także o grupach producenckich, oczywiście funkcjonujących w tej branży.

Przejdę do giełd. Odnoszę wrażenie, że mamy już tak wszystko uporządkowane, jeśli chodzi o rynek giełd towarów rolniczych, że nie istnieją już żadne obawy. Za chwilę możemy się dowiedzieć, jakie towary są dzisiaj sprzedawane, jakie i komu będą sprzedawane i kto będzie dyktował bezpośrednio warunki. Widzimy to już na rynku mięsa, widzimy też przepływ mięsa, w tym wieprzowego, w dużych ilościach pomiędzy marketami bez kontroli weterynaryjnej, bo to jest między matką a córką (odpowiednikiem hipermarketu w Niemczech i takiego samego w Polsce). Nie ma żadnej kontroli, jeśli chodzi o kwestie weterynaryjne. Jest tylko kontrola sanepidowską w tych marketach, ale na czym ona polega, to państwo doskonale wiedzą. Zresztą warto by było na ten temat porozmawiać z lekarzami weterynarii.

Giełdy miały przede wszystkim pomóc producentom i rolnikom w konkurencji z hiper- i supermarketami. To był jeden z celów, zresztą pan minister rolnictwa w swoim wystąpieniu-informacji do Komisji to podkreślał. Widocznie dla Ministra Skarbu Państwa ten cel nie jest ważny, ważne jest tylko te parę groszy, które otrzyma się z prywatyzacji, i to niewiadomego pochodzenia.

Jaka jest sytuacja ekonomiczna rolników, producentów rolnych, państwo doskonale wiedzą, albo powinni wiedzieć. Ona nie jest taka, jak się mówi, że rolnik nachapał się dopłat powierzchniowych, jest multimilionerem, może sobie na wszystko pozwolić i teraz tylko pytanie, w jaki sposób od niego wyjąć pieniądze. Może proponując mu tego typu udziały i akcje? Skoro państwa UE mogą inwestować w różnych krajach Europy, jak robią np. francuskie firmy (przykład cukru – gdzie właścicielami kto jest, państwo wiedzą), dlaczego my wszystkiego się wyzbywamy? Ja tego po prostu nie rozumiem. Rozumiem, że coś przynosi ogromne straty i budżet państwa nie ma z tego dochodu. Niemniej w takiej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, a mówimy o rynkach hurtowych, warto by się było podwójnie zastanowić. Sprzedaje się raz i z tego sobie państwo powinni zdawać sprawę.

Po drugie, jeżeli to jest pod kontrolą państwa, a zawsze właściciel musi mieć swoje racje, to ma on możliwość także baczniejszego przyglądania się, co na tych rynkach się dzieje. Wprowadzanie różnego rodzaju inspekcji, chociażby nawet w marketach z innym kapitałem czy mających innego właściciela, też można dopuścić. Ale ledwo te rynki zaczęły się rozwijać, już je zaczynamy pomału zwijać. Nie wiem, czemu to ma służyć. Czy dlatego, że chyba 2,4% czy 2,7% udziałów na rynku wielkopolskiej spółki ma Minister Skarbu Państwa, to trzeba to od razu sprzedać? Nie wiem, czy dzisiaj jest na to czas.

Czy nie warto poczekać? Być może, że sytuacja się poprawi. A parę groszy, które państwo zyska po spieniężeniu tych rynków, w niczym nie załatwi tego, co zmarnowaliście przez tyle lat. Nie da się w taki sposób nadrobić tylu miliardów zadłużenia czy zmniejszyć dług publiczny. Potem mamy efekty różnych pomysłów z piekła rodem, poczynając od cięć budżetu. Niedawno broniliście budżetu jak niepodległości, dzisiaj macie inne zdanie. Dzisiaj znowu się dobiorą, do pana również, panie ministrze, nie wiem, w jakiej wysokości, ale z pewnością i pana będzie to dotyczyć.

Uważam, że Minister Skarbu Państwa powinien te koncepcje przemyśleć. Powinien przede wszystkim stymulować rozwój, także tego, co może być tworzone w Polsce z udziałem Skarbu Państwa. A jeśli już jest koncepcja prywatyzacji, to jedyną możliwością jest koncepcja pracownicza, plantatorska, z uwzględnieniem grup producenckich. Innej możliwości, żeby to funkcjonowało w perspektywie czasu i miało wpływ na rynek obrotu artykułami rolno-spożywczymi w Polsce nie widzę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz ja sobie udzielę głosu. O ile pamiętam, w założeniach organizacyjnych rynki hurtowe miały być organizacjami *non profit*. Taki był program, jak mi się wydaje, realizowany od 1997 do 2000 roku. Pierwsze pytanie – czy nastąpiła zmiana polityki rządu w tym zakresie? Czy mają to być organizacje nastawione na zysk? Druga sprawa, jaka jest struktura obrotu handlu? Czy to jest możliwe do realizacji, bo nie wiem, czy to technicznie możliwe. W 2007 r. jedna z partii złożyła projekt ustawy w sprawie rynków hurtowych, chciano też ustalić definicję rynku hurtowego. Czy obowiązuje jakaś konkretna definicja prawna rynku hurtowego? Czy niepotrzebna jest w tym obszarze ustawa określająca funkcjonowanie rynku, bo jak z materiału wynika, jeśli chodzi o giełdy towarowe, to w świetle tej ustawy, która obowiązuje, żadna giełda tych warunków nie spełnia.

W jednym z opracowań, co prawda sprzed kilku lat, jeden z ekspertów stwierdzał, że w latach 2005–2006 został zahamowany rozwój rynków hurtowych i podał przyczyny. Chciałbym, żeby resort odniósł się do tych przyczyn. Po pierwsze, niekorzystne warunki współpracy z lokalnymi władzami samorządowymi, które nie ograniczają konkurencji lokalnych targowisk; niewłaściwa ocena wielkości potencjalnego obrotu; nieuwzględnienie sieci wielkopowierzchniowych sklepów, a także przywiązania i swoistej lojalności klientów do tradycyjnych form handlu na targowiskach; niedoszacowanie nakładów finansowych, w szczególności związanych z rozbudową struktury towarzyszącej; zbyt mały udział producentów i handlowców w tworzeniu tych rynków i ostatnia przyczyna – niedostateczny rozwój rynków pierwotnych, a więc producenckich i oferowanie przez rolników małych, niejednorodnych partii towaru. Tutaj chodzi o rolę grup producenckich, czy ona wzrosła? Jeśli ogólnie mógłby się ktoś z państwa do tego odnieść – czy jest zahamowanie, czy też, jak mówił Krzysztof, supermarkety mają duży wpływ na funkcjonowanie tych rynków?

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Pan poseł Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, kiedy tworzono rynki hurtowe, pomysł był taki, że przez te rynki ma przepływać gros towarów wytworzonych na danym terenie, w danym regionie. Mam wrażenie, że potem rynki hurtowe stały się miejscem, które zdominowali pośrednicy przerzucający towar. Ostatnio ten towar był też przerzucany z różnych państw UE na Wschód, gdzie był przeładowywany i kwitło pośrednictwo. Myślę że powinniśmy wrócić do idei, żeby to właśnie grupy producenckie i rolnicy producenci, rolnicy ogrodnicy, sadownicy czy też warzywnicy stali się właścicielami przynajmniej w znaczącej części tych rynków hurtowych, a przede wszystkim grupy producenckie. Był również pomysł, żeby urzędy marszałkowskie miały się w to włączyć, jako realizatorzy polityki regionalnej. Mam pytanie – czy w takim kierunku też były prowadzone rozmowy? Z tego, co wiem, dzisiaj wiele rynków niekoniecznie ma dobre wyniki finansowe. Jak to wygląda?

Dzisiaj najłatwiej jest sprzedać, być może jakiemuś inwestorowi, ale powinniśmy pamiętać o tym, że na tych rynkach powinien dominować właśnie element polityki

państwa i przede wszystkim ten ważny element, jakim są właśnie rolnicy, sadownicy i producenci, a może nawet i przetwórcy. I do tego powinniśmy wrócić. Dzisiaj jest już późno, bo cały polski rynek, szczególnie handlu detalicznego, ale także hurtowego, został zdominowany przez sieć marketów, a w tej chwili dyskontów. Jeden z dyskontów planuje całkowity import produktów, powiedzmy z Portugalii czy innych krajów, produktów bardzo tanich i to dopiero będzie konkurencja dla naszych producentów. I to za chwilę nam będzie groziło – dominacja. W każdym miasteczku jest dzisiaj dyskont, który niszczy polski handel i kasuje każde miejsce pracy, część miejsc pracy w różnych polskich podmiotach. Wiem, można powiedzieć, że to się nie urodziło teraz, to trwało w czasie różnych koalicji, tak że nie tylko ten rząd przyczynił się do tego (chociaż jestem w koalicji rządzącej jako poseł), ale to trwające przez lata otwarcie doprowadziło do takiej sytuacji.

Musimy się zastanowić, co jeszcze można zrobić, bo możemy potem płakać, jak teraz płaczemy, nad utraconymi miejscami pracy, nad tym wszystkim, co się dzieje. Ci rolnicy, którzy wytwarzają owoce miękkie czy też owoce i warzywa, czasami stają bezsilni przed tą konkurencją. Uważam, że dziś możemy jeszcze uratować rynki hurtowe. Prywatyzacja powinna odbywać się stopniowo, z uwzględnieniem, żeby sprzedawać powoli, ale sprzedawać przede wszystkim producentom czy grupom producenckim, które na to będzie stać. Bo jeżeli zrobimy to gwałtownie, to żeby się nie okazało, że będą to łakome kąski gdzieś w ważnych miejscach i nie będzie potem rynku hurtowego, albo ten rynek będzie nie wiadomo czym, może po prostu miejscem, w którym powstaną inne inwestycje. Tak że zwracam uwagę, że interes rolnika, interes producenta powinien być najważniejszy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Jeśli nie, to proszę bardzo, czy rząd chciałby się ustosunkować do tych wypowiedzi?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, powiedziałem poprzednio, że dzisiejsza sytuacja jest zgoła inna niż 17 lat temu i myślę, że mówiłem w tej samej intencji, jak jeden z wypowiadających się panów posłów. Nie zmieniamy zdania, tylko – trzeba to powiedzieć wprost – konkurencja supermarketów, sklepów wielkopowierzchniowych czy dyskontów, jakkolwiek je zwał, jest i ją widać. Ale z drugiej strony, żebym był dobrze zrozumiany – dzięki jednemu z dyskontów mamy drugie, trzecie miejsce w eksporcie artykułów rolno-spożywczych do Anglii. To jest robione przez te sklepy. I to trzeba jasno powiedzieć. Z jednej strony jesteśmy na jednolitym rynku europejskim, w 1996 r. nam się nawet o tym nie marzyło. A jeżeli chodzi o handel, nie tylko rynek rolno-spożywczy, ale cały handel, jest to dziedzina specyficzna, gdzie od 1 lipca mamy jednolite warunki gry 28 krajów.

Jeżeli chodzi o nasze stanowisko, mówię o ARiMR, to założenie jest takie i to jest jasne, że jeżeli doszłoby do tego, o czym panie i panowie posłowie mówią, to w pierwszej kolejności uprawnionymi byliby przede wszystkim producenci i grupy producenckie. To nie podlega dyskusji. Dzisiaj w dyspozycji agencji jest chyba 125 milionów – tak, panowie prezesi? – i jeżeli chodzi o nasze udziały czy akcje w rynkach hurtowych, one na pewno znalazłyby się w tych rękach.

Padało w państwa wypowiedziach słowo „operator”. Co to jest operator? Powiedziałem, że w sezonie jest do 2,5 tysięcy sprzedających na rynku Bronisze, to są też w pewnym sensie pośrednicy, bo nie są to tylko producenci. Mało tego. Rynek hurtowy nie identyfikuje, kto, ile i co sprzedał. Tak jak mówiłem, nasze szacunki, jeśli chodzi o obrót warzyw i owoców, mówią, że około 50% idzie przez rynki hurtowe. To są szacunki na podstawie przychodów ze sprzedaży miejsc, biletów, a operator, czyli albo producent duży… Bo siłą rzeczy, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, jest to dyskont i sklepy wielkopowierzchniowe… Przecież jak nie było tych sklepów, to byliby oni na rynkach hurtowych, bo musieliby to sprzedać. To nie jest moja domena ani ministra skarbu, ale jest też kwestia opodatkowania tych sklepów, ale to już jest inny temat. O tym się mówi długo i namiętnie już od wielu lat.

Tak jak pan poseł Borkowski powiedział, dzisiaj markety wchodzą już na szczebel gmin, nawet jak jest duża wieś gminna, to próbują tam wejść, co po prostu widać. A z drugiej strony też nie mogę się zgodzić z tym, co pan poseł Ajchler powiedział, że nie ma nad nimi kontroli. Inspekcje, jak na razie, w czyjejkolwiek jurysdykcji by były, czy ministra rolnictwa czy ministra zdrowia, czy UOKiK, inspekcji handlowej, to wszystkich obowiązuje kontrola, jednakowe prawo działa nie tylko w Polsce, ale w całej Unii.

Jest kwestia, którą poruszyła pani poseł Masłowska. Myślę, że tu chodzi o umorzenie. Nie chcę się wypowiadać o ustawie o komercjalizacji, bo to nie w mojej jurysdykcji, ale tu w tej sali, albo w większej, zawsze jak jest problem, to Krajowy Związek Producentów Buraka Cukrowego, pan Barnaś i pan Kobza spowodują, że się odbędzie spotkanie Komisji. Jest 36 tys. plantatorów, którzy naprawdę są zorientowani w sytuacji Krajowej Spółki Cukrowej. Chociaż to nie jest dzisiaj przedmiotem obrad, ale niedawno było posiedzenie Komisji na temat tej spółki, to państwo wiedzą, o co chodzi. Tam przede wszystkim się mówi... Ja bym odwrócił sytuację, bo ci, którzy mówią w imieniu KSC, to mówią pracownicy i plantatorzy. Chciałbym odwrócić kolejność, bo plantatorów jest parę razy więcej niż pracowników. Ale tu są dwie grupy uprawnionych.

Oczywiście, tak jak powiedziałem – mówię jako przedstawiciel resortu rolnictwa w imieniu prezesa ARiMR – nie jesteśmy dzisiaj zainteresowani zbyciem tych akcji i udziałów, które posiadamy w rynkach hurtowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. W związku z tym, że jeśli chodzi o prywatyzację w taki sposób, przynajmniej w części wypowiadających się nie ma zgody, to stawiam wniosek o odrzucenie tej informacji. Do głosowania przystąpimy jutro o godzinie 13.00 na posiedzeniu Komisji.

Ten punkt kończymy. Następny punkt – sprawy różne, wolne wnioski. Poseł Ardanowski. Później pan poseł Sawicki.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Na podstawie art. 157 regulaminu Sejmu chciałbym się zwrócić do pana ministra, do ministerstwa rolnictwa o informacje jeszcze na bieżącym posiedzeniu Sejmu, bo mamy tych posiedzeń Komisji jeszcze kilka, na temat planów resortu dotyczących zapowiedzianych przez rząd oszczędności związanych z cięciami budżetowymi. Będziemy dyskutowali nad sytuacją budżetu. Nie chcę dzisiaj tego tematu rozwijać, ponieważ będzie debata na ten temat na sali plenarnej.

Wydaje się, że coś złego zaczyna się dziać nie tylko z finansami państwa, ale również ze sposobem zarządzania finansami państwa. Pan premier zapowiedział, że wszystkie resorty dokonają bardzo istotnych cięć, które nie będą skutkowały przeniesieniem konsekwencji na obywateli polskich. Nie wiem, w jaki sposób to zrobić, bo choćby, dla przykładu, zmniejszenie zamówień w przemyśle zbrojeniowym o 3,5 mld zł sprawi, że wiele zakładów będzie zwalniało ludzi i nie będzie po prostu płaciło swoim pracownikom, czyli ten wpływ będzie. Ale to jest dygresja. Prosiłbym o informację, w jakich działaniach podległych ministerstwu rolnictwa będą cięcia i jakie są plany resortu w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ponieważ jest sporo przedstawicieli organizacji rolniczych, a od pół roku trwa aktywna nagonka na jakość polskiej żywności, kwestionowanie polskiej żywności, chciałbym poprosić, żeby na jednym z kolejnych, już pewnie po wakacjach, posiedzeń Komisji można było usłyszeć informacje ministra rolnictwa, jakie działania informacyjne, wraz z funduszami promocji i organizacjami rolniczymi ma zamiar podjąć na rzecz przeciwdziałania tej szkodliwej dezinformacji, jaka trwa w mediach pisanych i elektronicznych. Bo po zwiększeniu dobrostanu zwierząt – z którego cieszą się (wczoraj rozmawiałem z szefem Agencji Rynku Rolnego Węgier) bardzo Węgrzy, bardzo cieszą się Serbowie, już nie mówię o Francuzach – po tamtej decyzji mamy w tej chwili bardzo ostrą nagonkę i informacje o tym, jakoby w Polsce hodowla trzody, drobiu, bydła mlecznego odbywała się w warunkach urągających jakimkolwiek

normom sanitarnym, weterynaryjnym. Więc ja oczekuję z jednej strony informacji, z drugiej strony bardzo szeroko zakrojonej wspólnej akcji nie tylko ministra rolnictwa, ale także organizacji rolniczych, informujących, w jakim stopniu zmienił się dobrostan zwierząt, warunki chowu i hodowli zwierząt w Polsce. Bo jeśli wobec tego problemu pozostaniemy bierni, to z tego zdecydowanego, dynamicznego eksportera netto żywności, jakim jesteśmy obecnie, za chwilę staniemy się importerami. Tu z całą stanowczością przynajmniej osoby i instytucje związane z sektorem rolnym tego typu dezinformacji powinny się przeciwstawić. Proponuję, żeby jedno z posiedzeń Komisji temu tematowi było poświęcone.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że to bardzo słuszny wniosek. Proszę na prezydium jutro to przedstawić, prezydium ustali termin posiedzenia Komisji na ten temat.

Czy są jakieś inne pytania, wnioski? Jeśli nie, to dziękuję państwu serdecznie.